

# Przewodnik po Eucharystii



## Część II - Odkryj Eucharystię krok po kroku

Na zakończenie prefacji śpiewamy piękną aklamacją „Święty, Święty, Święty”, w której nie tylko wielbimy Boga i wyśpiewujemy Jego wielkość i chwałę, ale też oddajemy Mu cześć jako naszemu Ojcu Niebieskiemu. Oddajemy cześć także Jezusowi Chrystusowi, który posłany od Ojca, przynosi nam zbawienie.

Wierzmy, że w tym momencie otwierają się Niebiosa, a aniołowie, wszyscy święci i wszystkie dusze, które już się cieszą oglądaniem Boga, gromadzą się wokół ołtarza i łączą się z nami w pieśni chwały, by opiewać świętość Boga. Śpiewamy „Święty” (Sanctus) w łączności z całą wspólnotą zbawionych, a pośród nich – jak wierzymy – i z naszymi najbliższymi, którzy już od nas odeszli do Domu Ojca, także z tymi, którzy oczekują oczyszczenia i pełnego zjednoczenia z Bogiem. A więc i my – przyszli towarzysze aniołów, jeśli na to zasłużymy – uczmy się już teraz tej niebieskiej pieśni dla Pana i liturgii przyszłej chwały.

### Odcinek 34:

#### LITURGIA EUCHARYSTYCZNA – Modlitwa eucharystyczna (odc.2) – SANCTUS

Liturgia ziemską jest odbłaskiem i przedsmakiem liturgii niebiańskiej. Eucharystię sprawujemy w łączności z naszymi niebiańskimi przyjaciółmi – aniołami – oraz ze wspólnotą zbawionych. Łączymy się teraz z niebem, by zaśpiewać triumfalne Sanctus na cześć siedzącego na tronie Pana Zastępów, Władcy wszelkiego stworzenia, który jest Światłością i Źródłem świętości, a którego chwałą napelnione są niebo i ziemia.

Boliwijska mistyczka, Catalina Rivas, tak opisuje ten moment Mszy św.: „Nastąpił końcowy moment prefacji. Kiedy zgromadzenie odmawiało: <Święty, Święty, Święty>, nagle wszystko, co było za celebransami, znikło. Po lewej stronie, za arcybiskupem, jakby po przekątnej, pojawiły się tysiące Aniołów – małych i dużych. Jedni mieli skrzydła małe, inni – duże, jeszcze inni byli bez skrzydeł i jakby poprzedzali pozostałych. Wszyscy mieli na sobie tuniki, jakby białe alby. Podobni byli do kapłanów lub ministrantów. Wszyscy klękali z rękami złożonymi do modlitwy i z szacunkiem pochylali głowy. Słychać było cudowną muzykę, jakby niezliczone chóry o różnych głosach. Wszyscy harmonijnie mówili, łącząc się z ludem: <Święty, Święty, Święty...>.”

„Święty, Święty, Święty, Pan, Bóg Zastępów. Pełne są niebiosa i ziemia chwały Twojej. Hosanna na wysokości. Błogosławiony, który idzie w imię Pańskie. Hosanna na wysokości” to pełen mocy śpiew aniołów stojących przed obliczem Boga, trwający nieustannie dniem i nocą. Całe niebo gra na chwałę Panu.



W liturgii Mszy św. pieśń ta z jednej strony przenosi nas do nieba, przed oblicze samego Boga, by wraz z chórem niebiańskim wtórować hymn uwielbienia. Z drugiej strony, w tej Mszy św. uczestniczy całe niebo z głębokim szacunkiem.

Nasza aklamacja: „Święty” stanowi kolejną część modlitwy eucharystycznej. Wprowadza nas w powagę chwili, która za chwilę nastąpi. Zapowiada zbliżającego się Boga, który w tajemnicy Eucharystii stanie się obecny pośród swego ludu.

„Eucharystia jest darem nieba. Poza nią nie ma nic cennego na świecie. Hostia nie znajduje się w niebie: aby adorać wielkie dzieło Chrystusa, aniołowie zstępują na ziemię.” /słowa Stwórcy skierowane do stworzenia, Gabriela Bossis; „On i ja”, tom 1, nr 769/

Ten hymn chwały intonuje całe nasze zgromadzenie liturgiczne razem z kapłanem, by wyrazić nasz najgłębszy szacunek wobec Boga, wobec Jego chwały. Sanctus czyni z celebracji wydarzenie radosne, przesycone wdzięcznością i nadzieją, które zostaje w szczególny sposób uwypuklone na Mszy św. niedzielnej ze względu na jej wyjątkowo bliską więź z pamiętką Zmartwychwstania.

Słowa hymnu Sanctus wiążą się ściśle z cytatami biblijnymi. Zostały nam objawione jako hymn niebiański w kilku kluczowych tekstach Pisma Świętego. Warto je przywołać w pamięci, kiedy się go śpiewa. Teksty te odsłaniają nam do pewnego stopnia niewidzialną rzeczywistość, w którą zostajemy teraz wprowadzeni.

Dysponujemy przede wszystkim wizją Boga, jakiej doznał prorok Izajasz w czasie modlitwy. Mówi on: „Ujrzałem Pana siedzącego na wysokim i wyniosłym tronie, a tren Jego szaty wypełniał świątynię”. Następnie opisuje: „Serafiny stały ponad Nim, każdy z nich miał po sześć skrzydeł, dwoma zakrywał swą twarz, dwoma okrywał swoje nogi, a dwoma latał. Następnie słyszy, jak głośno wołają do siebie nawzajem: «Święty, Święty, Święty Pan Zastępów. Cała ziemia pełna jest Jego chwały». Śpiew ten brzmiał donośnie i potężnie: „Od głosu tego, który wołał, zadrzały futryny drzwi, a świątynia napelniła się dymem” (Iz 6, 1-4).

Śpiew serafinów został dla nas dokładnie opisany w księdze Apokalipsy, w której Apostoł Jan „doznał zachwycenia w dzień Pański i napisał na zwoju księgi” objawione mu wizje liturgii niebiańskiej (Ap 1, 10-11). W pewnym momencie w widzeniu ukazał mu się sam tron Boga, otoczony takimi samymi skrzydlatymi istotami, jak w opisie Izajasza. Św. Jan podał też słowa ich nieustannego hymnu: „Święty, Święty, Święty, Pan Bóg Wszelchmogący, Który był i Który jest, i Który przychodzi” (Ap 4, 8).

Te wizje pomagają nam pojąć to, co wydarza się podczas Mszy św., gdy śpiewamy słowami pieśni anielskiej. W swych widzeniach tronu Boga w niebie Apostoł Jan zawsze widział też „Baranka”. Można powiedzieć, że jest to liturgiczne imię ukrzyżowanego Chrystusa, a św. Jan nazywa ten widok „tronem Boga i Baranka” (Ap 22,4). Oznacza to zatem, że ziemskie wydarzenie Krzyża staje się trwałym elementem nieba. **Krzyż stanowi dostępną na ziemi wizję tronu Boga.**

W tekście aklamacji „Święty” pojawiają się tajemnicze wyrażenia: „Pan Bóg Zastępów”, „Hosanna na wysokości”, „Błogosławiony, który idzie w imię Pańskie”. Jaki jest ich sens i znaczenie?

### „Święty, Święty, Święty...”

Samo słowo „święty”, po łacinie sanctus, po grecku hagios, oznacza samego Boga i wszystko to, co Bóg swoją mocą i działaniem uświęcił. To termin, który odnosi się przede wszystkim do Boga. Przymiot ten we wszystkich religiach starożytnego świata jest używany dla określenia istoty bóstwa. Świętość Boga ma Go odróżniać od człowieka, który staje przed Bogiem jako istota niedoskonała, jako grzeszne i słabe stworzenie.

Słowo „święty” wyprowadza się od hebrajskiego słowa tłumaczonego jako *ciąć, oddzielać*. Święty Bóg jest tym, który został oddzielony od tego, co grzeszne. Przychodzi jednak, aby swą obecnością i działaniem udzielić tej świętości człowiekowi. Tylko ten gotów jest ją przyjąć, kto nabył już czystość przez uświęcenie w sakramencie pokuty.

Trzykrotne powtórzenie jakiegoś przymiotnika w kulturze Bliskiego Wschodu oznaczało stopień najwyższy. Bóg sam jeden jest źródłem świętości, jest najdoskonalszy i najwyższy. To trzykrotne „Święty”, jak niekiedy mówimy: „Bóg po trzykroć święty”, ma podkreślić, że Bóg jest absolutnie doskonały. Nie jest On tak samo święty jak wszystko to, co uświęcił, ale jest samym Źródłem wszelkiej świętości.

Chrześcijańskie trzykrotne „Święty” odnosi się do Trójcy Przenajświętszej. W chrześcijaństwie użycie terminu „święty” jest podobne do tego, jakie używano w Starym Testamencie. Potrójne „Święty”, używane przez nas w liturgii Mszy św., zostało wzięte z księgi proroka Izajasza (Iz 6,3). Warto przypomnieć tu śpiewane podczas naszych nabożeństw, zwłaszcza w chwilach trwogi, nieszczęścia, zagrożenia: „Święty Boże, święty mocny, święty nieśmiertelny, zmiłuj się nad nami...”. W tym wezwaniu jesteśmy najbliższej treści starotestamentalnego „Święty”, wyrażającego Boży majestat i potęgę.

Wszystko to, co oznaczało świętość Boga, było otoczone wielką czcią. Wspomnijmy scenę, gdy Mojżesz na pustyni stanął przed płonącym krzewem i usłyszał głos: „Nie zbliżaj się tu! Zdejmij sandały z nóg, gdyż miesce, na którym stoisz, jest ziemią świętą [...] ▶

► *Jestem Bogiem ojca twego, Bogiem Abrahama, Izaaka i Bogiem Jakuba*». *Mojżesz zasłonił twarz, bał się bowiem zwrócić oczy na Boga*” (Wj 3, 5-6).

Imię Boga – Jahwe, jako absolutnie święte, było w Izraelu otoczone największą czcią, w religii Mojżeszowej nie wolno go było głośno wymawiać. Było to nawet zagrożone śmiercią. Tylko najwyższy kapłan, raz w roku, w Dzień Pojednania, mógł to Imię cicho wymówić, i to w akompaniamencie modlitwy chóralnej. Chodziło tu o zachowanie wiary w jedyne Boga, o czystość oddawanej Mu czci w sytuacji, gdy wokół znajdowały się ludy oddające cześć fałszywym bożkom.

W Nowym Testamencie tekst Izajasza powtarza się w księdze Apokalipsy w wersji: „*Święty, Święty, Święty, Pan Bóg wszechmogący*” (Ap 4,8). W Ewangelii według św. Łukasza Jezus jest nazwany „*Świętym*” w słowach zwiastowania Maryi: „*Duch Święty zstąpi na Ciebie i moc Najwyższego osłoni Cię. Dlatego też Święte, które się narodzi, będzie nazwane Synem Bożym*” (Łk 1,35).

### „(...) Pan Bóg Zastępów”

Są to najpierw zastępy aniołów i świętych radujących się obecnością w Bogu i z Bogiem, śpiewających wieczyste Sanctus. Są to niezliczone zastępy ciał wszechświata, ciągle jeszcze nieodkryte przez człowieka, chwalcące Praźródło, swój początek, Stwórcę, „*przez którego wszystko się stało, a bez Niego nic się nie stało, co się stało*” (por. J 1, 1-3; Kol 1,16). Dlatego świat stworzony opowiada chwałę Boga.

Złącz, Panie, miłujących Cię,  
Złącz w jedną drogę wiele dróg.  
Wszak jedna miłość wiedzie nas,  
A Bogiem wszystkich jeden Bóg.

Ze wszech stron świata dąży lud,  
By ujrzeć Ojca twarzą w twarz,  
Na góry Syjon, w Jego dom.  
Wszak mieszkań wiele dla nas ma.

Bogu, Zwycięzcy wieczny hold.  
Niech Panu wieków chwała brzmi,  
Bo w naszych sercach Święty Duch  
Wieczyste „Sanctus” śpiewa Ci.

### „(...) Pełne są niebiosa i ziemia chwały Twojej”

Niebiosa „pełne są chwały Boga”. To przede wszystkim niebo jest miejscem głoszenia Jego chwały. To tam chwałę Bogu wypiewują Aniołowie, Archaniołowie i święci. To z chwały nieba Bóg zstąpił na ziemię, aby zamieszkując pośród ludzi w Jezusie Chrystusie, objawić nam chwałę Ojca, jak to czytamy w Ewangelii według św. Jana: „*A Słowo stało się Ciałem i zamieszkało wśród nas. I oglądaliśmy Jego chwałę, jaką Jednorodzony otrzymuje od Ojca, pełen łaski i prawdy*” (J 1,14). Syn Boży dokonał odkupienia i pojednał grzeszną ludzkość z Bogiem. Dzięki temu każdy człowiek stał się dzieckiem Bożym. Dlatego również na ziemi może rozbrzmiewać Boża chwała, którą głoszą ludzie, odkupieni przez śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa.

I warto sobie przypomnieć, że my wszyscy do nieba, tego niebieskiego Jeruzalem, naszej wiecznej ojczyzny, przez całe życie pielgrzymujemy. Tam będziemy mogli oddać chwałę Bogu, wolni od naszej słabości, i ufa-

my, że będziemy pełną piersią śpiewać Panu „*Święty*” z całego, szczerego serca, a nie tylko mruczyć coś pod nosem.

### „(...) Hosanna na wysokości”

„Hosanna” – hebrajskie *hosanna*, aramejskie *hosanna* (zbaw, pomóż) – pierwotnie było wołaniem o ratunek, wołaniem w niebezpieczeństwie. W Psalmie 118, 25 (por. 2 Sm 14,4; 2 Krl 6,26) występuje jako wołanie o pomoc, skierowane do Boga Jahwe: „*O Panie, wybaw!*”, po hebrajsku „*Anna Adonai hosanna*”. To zawołanie znalazło trwałe miejsce w liturgii synagogalnej, Psalm 118 śpiewano przy wejściu pielgrzymów do świątyni.

Pan dał zwycięstwo, Pan zbawił, Pan zwyciężył. Wyzwolenie narodu stało się faktem, Okrzyk: „*Hosanna!*” z czasem zmienił znaczenie z prośby na okrzyk modlitewny: „*Jesteś pomagający*”, „*jesteś pomocą ogarniającą wszystko, zbawiającą*”. Podobnie jak w języku polskim wykrzyknikiem sukcesu jest wyraz „hurra”, tak „hosanna” jest pełnym uwielbienia zawołaniem na cześć Boga, wykrzyknikiem radości, szacunku, triumfu, zwycięstwa.

Słowo „Hosanna”, podobnie jak „*Kyrie eleison*”, w Ewangeliach nie jest tłumaczone. Do liturgii chrześcijańskiej przeszło w formie aramejskiej: „*Hosanna*”. Wykonywanie „*Hosanna*” w łączności z „*Sanctus*” („*Święty*”) wskazuje na Boga, który zbawia. Wyraża to również łączność liturgii sprawowanej na ziemi z liturgią w niebie; liturgia na ziemi jest udziałem w liturgii nieba.

„*Hosanna na wysokości*” („*Hosanna in excelsis*”) oznacza po prostu: „*Jesteś Najwyższy*”. Przypomina wyraźnie pierwsze słowa hymnu „*Gloria in excelsis Deo*”. To zawołanie na cześć Boga jest aktem uwielbienia. Świętość Boga i dziękczynienie zanoszone do Niego obejmują także Jego Syna, Jezusa Chrystusa, „*który idzie w imię Pańskie*”.

Słowa hymnu: „*Hosanna na wysokości*” nawiązują do okrzyku, jakim Żydzi witali Jezusa podczas Jego triumfalnego wjazdu na osiołku do Jeruzolimy, w Niedzielę Palmową, gdy dzieci biegły z gałązkami palmowymi, dorosli stali szaty przed Nim, a tłumy wołały: „*Hosanna Synowi Dawida! Chwała Temu, który przychodzi w imię Pana. Hosanna na wysokościach!*” (Mt 21,9; por. Mk 11,10; Łk 19,13; J 12,13). Tym wołaniem tłumy wyznały, że Jezus jest Mesjaszem i Synem Bożym.

Wjazd Jezusa jest wejściem nie tyle do Jeruzolimy, ile do świątyni jerozolimskiej, która była celem Jego drogi. „Hosanna” przywołuje tu różne święta związane ze świątynią, a więc Święto Namiotów (ostatni dzień tych świąt nazywano „wielkim hosanna”, a zebrani w tym dniu potrząsali gałązkami zerwanymi z czterech gatunków drzew), święto dedykacji świątyni, wypływanie wody ze świątyni. Mówiąc o odbudowie świątyni, Chrystus myślał o świątyni swego ciała i wodach łaski wypływających z Jego dzieła zbawczego. Jego wjazd do Jeruzolimy stanowił zapowiedź chwalebego powrotu na końcu czasów. Jego przyjście w Eucharystii staje się zbawczą obecnością, a misterium paschalne uobecnia się właśnie na ołtarzu.

### „(...) Błogosławiony, który idzie w imię Pańskie”

Warto wiedzieć, że słowa te zostały wyjęte z mesjańskiego Psalmu 118, zapowiadającego zarówno przesładowanie Mesjasza, jak i Jego ostateczne zwycięstwo. To właśnie tam znajduje się wielokrotnie przypomniane w Nowym Testamencie prorocтво o kamieniu odrzuconym przez budujących, który stał się kamieniem węgielnym (Mt 21,42; Mk 12,10n; Łk 20,17; Dz 4,11; 1 P 2,7). Słowami: „*błogosławiony, który przybywa w imię Pańskie*” jest w tym Psalmie witany Mesjasz w radosny dzień swojego zwycięstwa.

„*Ten, który ma przyjść*” – to jeden z tytułów oczekiwanego Mesjasza. Słowa te, powtarzane przez Kościół podczas Mszy św., wyrażają uwielbienie dla Chrystusa jako Mesjasza. Tymi właśnie słowami witamy na każdej liturgii zwycięskiego i zbawiającego nas Chrystusa. Wyrażamy naszą cześć dla Tego, który już przyszedł w tajemnicy Narodzenia i dosłownie za chwilę przyjdzie na ołtarz w widzialnej postaci Chleba i Wina, aby nas przyciągnąć do siebie i obdarzyć udziałem w swoim zwycięstwie. Zarazem słowa te, aż do końca świata, będą dla nas naznaczone przestroga, abyśmy Go nie przyjmowali tylko powierzchownie, tak jak został przyjęty w Niedzielę Palmową.

W dalszych częściach modlitwy eucharystycznej, która się nam odsłania, cały czas przebywamy przed tronem Boga w niebie. Sanctus jest jakby drzwiami, wprowadzającymi w „*Święte Świętych*”. Stoimy tuż przed „*wejściem do Przybytku Świętych*” – przed Przejściem. Śpiewajmy zatem „*Hosanna!*” w swym rozradowanym sercu, uwielbiamy świętość i wielkość Boga Ojca i Syna, którego On posłał na ziemię dla naszego zbawienia.

Przed tronem Boga stale jest obecna ofiara Baranka, a godzina ta nigdy nie mija. „*Patrz na ołtarz jako na duchową Kalwarię i jako na tron Boży, który otaczają rzesze aniołów. Uznając się za grzesznika niegodnego uczestniczyć w tak świętej sprawie, najpierw oczyść serce, jeżeli nie spowiedzią... to przynajmniej aktem skruchy*” /św. Józef Sebastian Pelczar, „*O Eucharystii*”/.

Nasz Arcykapłan „*przez własną krew wszedł raz na zawsze do Miejsca Świętego, zdobywszy wieczne odkupienie*” (Hbr 9,12). Chociaż jesteśmy tylko mieszkańcami ziemi, to przecież naszym Przyjacielem i obrońcą jest sam Pan aniołów, przez którego i dla którego wszystko zostało stworzone, „*i to, co w niebiosach, i to, co na ziemi, byty widzialne i niewidzialne, czy Trony, czy Panowania, czy Zwierzchności, czy Władze*” (Kol 1,16).

To dzięki Niemu ośmielamy się naszą nieporadną modlitwą włączać w doskonale uwielbienie zanoszone Bogu przez chóry aniołów i archaniołów, cherubinów i serafinów. Bo „*nikt nie przychodzi do Ojca inaczej jak tylko przez Niego*” (J 14,6) i to dzięki Niemu „*uzyskaliśmy przez wiarę dostęp do tej łaski, w której trwamy i chlubimy się nadzieją chwały Bożej*” (Rz 5,2).

Znaczenie słowa „*święty*” rozszerza się na to wszystko, co dotyczy relacji człowieka z Bogiem, a więc sakramenty święte i inne czynności liturgiczne. Termin ten odnosi się więc do tego, co jest związane z kultem od-

dawanym Bogu. Mówimy: Msza św., oleje święte, Komunia Święta, itp. Święte jest także słowo wypowiedziane przez Boga – Pismo Święte. Pojęcie „święty” w katolicyzmie i prawosławiu odnosi się także do człowieka, którego uznano za doskonałego pod względem moralnym, wyznawcę Chrystusa, który osiągnął pełnię osobowej doskonałości, do której został powołany przez chrzest św. Mówimy: św. Franciszek z Asyżu, św. Maksymilian Maria Kolbe, św. Faustyna, itp.

## Powołani do świętości

Człowiek jest tym bardziej święty, im bardziej odpowiada oryginalnemu wyobrażeniu, które ma o nim Wszechmogący; staje się także coraz świętszy, gdy pozwala świętemu Bogu, obecnemu w swoim sercu, coraz bardziej je kształtować, a Duchowi Świętemu doskonalić swoją miłość. Duch Święty jest nie tylko świętością, lecz także uosobieniem miłości między Ojcem i Synem. Do tego życia miłości Trójcy Świętej został powołany i wyniesiony człowiek. Co za wielka tajemnica miłości Boga!

Bóg może i chce uświęcić nasze istnienie od samego początku, od naszych pierwszych dni. Już w sakramencie chrztu św. otrzymaliśmy Boże życie, które w swojej skuteczności powinno się coraz bardziej rozwijać – im jesteśmy starsi, im bardziej prosimy o dar Ducha Świętego, im częściej zwracamy się do uświęcającej i uzdrawiającej miłości Bożej – jak człowiek, który pozwala się ogrzać promieniem słonecznym.

Świętość naszej egzystencji, to znaczy kochającej obecności Boga w naszej duszy, będzie i musi się rozwijać przy pomocy łaski Bożej oraz prowadzić do świętości życia i postępowania.

Dlatego Bóg zaprasza nas do świętości: „*Bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski*” (Mt 5,48). A Piotr, pierwszy papież, wzywa nas: „*[Bądźcie] jak posłuszne dzieci. Nie przystosowujcie się do waszych dawniejszych żądz, gdy byliście nieświadomi, ale w całym postępowaniu stańcie się wy również świętymi na wzór Świętego, który was powołał, gdyż jest napisane: Świętymi bądźcie, bo Ja jestem święty*” (1 P 1, 14-16).

I taka jest wola całego Kościoła: „*Wszyscy więc chrześcijanie zachęcani są i zobowiązani do osiągnięcia świętości i doskonałości własnego stanu. Niechaj tedy wszyscy starają się należycie kierować swymi uczuciami, aby korzystanie z rzeczy ziemskich i przywiązanie do bogactw wbrew duchowi ewangelicznego ubóstwa nie przeszkodziło im w osiągnięciu doskonałej miłości*” (KK, 42).

## Prośmy o ludzi świętych

Świętość nie jest przeznaczona tylko dla niektórych w Kościele, nie jest jakimś interesującym hobby dla szczególnie utalentowanych ludzi, wszyscy chrześcijanie zostali do niej powołani, gdyż wszyscy powinniśmy być zdrowi na duszy.

„*Ponieważ Kościół jest tajemnicą w Chrystusie, musi być rozumiany jako znak i narzędzie służące do osiągnięcia świętości. W najtrudniejszych sytuacjach w dziejach Kościoła zawsze na początku odnowy stali święci. Dzisiaj koniecznie potrzebujemy świętych, których musimy sobie wytrwale wypraszać od Boga.*”

/bł. Jan Paweł II/

Świętość Boga sprawia, że my, Jego stworzenia, możemy paść przed Nim jako Wszechmogącym na kolana w pokorze, by oddać Mu cześć i uwielbienie. Bóg jest cały sobą. Uobecnia wszelkie i nieograniczone dobro. Jest przyczyną wszystkiego, co istnieje w świecie i co się staje, również świętości ludzi.

Bóg obdarzył swoimi świętymi wszelkie czasy w historii. Również nam ich da, odpowiednich na nasze czasy, jeśli będziemy się o to modlili. Prośmy o to również Maryję, Królową wszystkich świętych. Prośmy o to szczególnie, kiedy kapłan we Mszy św. modli się: „*Zaprawdę, święty jesteś, Boże, źródło wszelkiej świętości!*”.

## Eucharystia środkiem do świętości

Wszelkie uświęcenie ma swoje źródło w Ofierze Chrystusa, który jako najwyższy Kapłan poświęcił się za nas. Podczas Ostatniej Wieczerzy, w mowie pożegnalnej, powiedział: „*A za nich Ja poświęcam w ofierze samego siebie, aby i oni byli uświęceni w prawdzie*” (J 17,19). On przyszedł, aby nas uświęcić przez swoją ofiarę na krzyżu, co więcej – by nas uświęcić i uzdrowić, biorąc na siebie nasze winy, dzielące nas od świętości i miłości Boga.

Już za czasów Jego publicznej działalności najważniejszą dla Niego sprawą było uzdrowienie człowieka – przede wszystkim uzdrowienie go z grzechu i jego skutków. Uzdrowienie z ułomności duszy łączyło się z cielesnym uzdrowieniem. Ale tylko miłość może uzdrowić, może uświęcić. Jezus okazał nam tę miłość – miłość Jego i miłość Ojca, aż do końca, aż do śmierci na krzyżu. Ona sprawiła wszelkie uzdrowienie i wszelkie uświęcenie.

Ofiara Mszy św. przyczynia się we wszystkich swych skutkach do naszego uświęcenia i to z tym większą skutecznością, iż nie sami się wtedy modlimy, lecz w łączności z całym Kościołem, a zwłaszcza z niewidzialną Głową Kościoła, Jezusem, ofiarnikiem i żertwą, który ponawiając swoją Ofiarę krzyżową, prosi Ojca, by przez potęgę Jego Krwi i Jego modlitw zostały nam przydzielone Jego zaśluby i Jego zasługi.

Msza św. przede wszystkim uwielbia Boga, i to w sposób doskonały. W niej Jezus Chrystus, przez pośrednictwo kapłana, składa ponownie swemu Ojcu w ofierze wszystkie akty czci, wdzięczności i miłości, które Mu niegdyś złożył w całopalnej ofierze z siebie na Kalwarii, a są to akty nieskończonej wartości moralnej. Oddając siebie samego Bogu Ojcu z wdzięczności za Jego dobrodziejstwa, składa Mu chwałę równą dobrodziejstwom.

Pamiętajmy, że świętość Boga czcimy nie tylko uczestnictwem w Ofierze Mszy św., ale czcimy go także naszą wiarą, nadzieją i miłością, czyli naszym codziennym życiem. Niech nam zawsze przypomina o tym radośnie śpiewane czy odmawiane podczas Mszy św. trzykrotne „*Święty*”.



Ojcie,  
Niech będzie na wieki  
Chwalone,  
Błogosławione,  
Czczone,  
Wielbione,  
Najświętsze,  
Najczcigodniejsze,  
Najchwałebniejsze,  
Niepojęte,  
Niewymowne  
Imię Boże w niebie,  
Na ziemi i otchłaniach piekielnych,  
Przez wszystkie stworzenia,  
Które wyszły z rąk Boskich,  
Przez Najświętsze Serce Pana naszego,  
Jezusa Chrystusa, w Najświętszym  
Sakramencie Ołtarza.  
Amen.  
**Panie, przymóż nam wiary.**

**Ania i Zbyszek Kozikowscy**  
Konsultacja: ks. dr Waldemar R. Macko

# ŚWIADECTWO

Nie jesteśmy sami na tym świecie. Są z nami anioły, które towarzyszą nam od momentu narodzenia. Mimo że jeden anioł jest na tyle mocny, aby zaopiekować się tysiącami dusz, Bóg daje każdemu człowiekowi osobnego opiekuna. Jeszcze przed chrztem, każdy więc chrześcijanin czy poganin ma swego Anioła Stróża. Jego obowiązkiem jest czuwanie nad nami dniem i nocą, gdy śpimy i pracujemy, gdy jesteśmy sami i w towarzystwie, w domu i na ulicy, w radości i cierpieniu. Anioł nie opuszcza nas nawet na chwilę, śledzi każdy nasz krok, będąc tuż obok. Jest hojny i oddany, wie wszystko o nas i pamięta nasz każdy dzień. Można na niego liczyć. Przyjaźń z Aniołem Stróżem to przyjaźń na całe życie!

## Anioł Stróż w moim życiu

Wiesz, dlaczego tak kocham anioły? Bo one uczą nas pełnego wiary i miłości oddania, zawierzenia Bogu. Cokolwiek nas spotyka, uczą, że wszystko ma swój sens. Każde cierpienie przetrwane w pokorze niesie owoc potężniejszej wiary, żywej radości i prawdziwej ufności. Aniołowie podsuwają ciepłe słowa otuchy, gdy nic już nam pomóc nie może. Gdy grzech przyćmiewa, gdy światła nie widać, pomagają pokonać największe pomyłki, wypędzać największe zło, sprostać największym pokusom.

Czasem staję się tak nieznośny, że wszyscy, którzy mnie kochali, odchodzą. W te chwile, pełne bólu, czuję jak Anioł Stróż otacza mnie swoimi duchowymi skrzydłami i sprawia, że ogarnia mnie nieuzasadniona radość i pokój, a wtedy całkiem cichutko szepcze mi do ucha: „Nie lękaj się... Bóg zna nasze słabości najlepiej. Trzeba Jemu to wszystko pozostawić. «Dziękować za wszystko, co daje nam Pan». Każda przeciwność to niepowtarzalna szansa, by dać świadectwo Prawdzie! Anioł podpowiada: „Bóg cierpi

wtedy razem z nami i trzeba dziękować za Jego obecność pełną troski i wszystko, co nas spotyka, we wszystkim upatrywać dobro i powtarzać: «Niech się dzieje wola Boża», a ponieważ Bóg jest wszechmocny, może w jednej chwili przemienić nasz los ku dobremu, jeśli będzie to z pożytkiem dla naszych dusz...

Oto, dlaczego tak bardzo kocham anioły! Bo na skrzydłach w nieustannym pędzie wnoszą nas ku Bogu! Wystarczy prosić, podać dłoń, a chwycą i wyciągną z największego dna. Uczą patrzeć w niebo! Myśleć źle... to wierzyć bardziej w zwycięstwo zła! Myśleć dobrze, wbrew wszystkim i wszystkiemu, to wierzyć w zwycięstwo dobra! Jakże to sprawiedliwe! I każdy ma to, w co wierzy!

Aniołowie wspomagają ludzi w trudzie ziemskiego pielgrzymowania. W tradycyjnej koronce anielskiej Serafinowie wlewają święty ogień w nasze serca; Cherubiniowie dzielą się z nami swym blaskiem i pogłębiają nasz kontakt z Bogiem; Trony pomagają tym, którzy ulegają namiętnościom i napełniają ludzkie dusze po-



kojem; Panowania objawiają wolę Boga i wskazują najkrótszą drogę do doskonałości i świętości; Mocarstwa rozdają łaski Boże i ułatwiają to, co trudne, uczą niewzruszonej wytrwałości, Bóg przez nie czyni cuda; Zwierzchności mają dar bezgranicznego wpływania na zbłąkane dusze, posiadają ogromną inteligencję, potrafią więc demaskować intrygi złych duchów; Księstwa czuwają nad narodami i większymi wspólnotami, zabiegają o czystość zamiarów; Archaniołowie przejawiają szczególną troskę o człowieka; Michael, Gabriel, Rafael, Uriel, Seathiel, Gehudiel, Barachiel – każdy z nich posiada inne przymioty, które w wyjątkowy sposób określają Bożą potęgę: «Któż jak Bóg», «Bóg jest mocą», «Bóg uzdrawia». Kierują również aniołami, które uczą nas pokory, ściśle wykonując otrzymane rozkazy.

Anioły najlepiej dają się poznać, gdy poprosimy o to Matkę Bożą, która przez swoje posłuszeństwo stała się ich Królową, dlatego możemy wołać: „Soli Deo per Mariam!” (samemu Bogu przez Maryję, a anioły będą nam dopomagać). Jak kompost dla roślin, tak dla nas solidna, systematyczna praca i modlitwa... u boku i z pomocą naszych aniołów.

Wyobraźnia płata nam różne figle! Dlatego tak ważny jest sposób patrzenia na swoje problemy z dystansem... Czasem więc warto poznać ich punkt widzenia... tym bardziej że nikt nie zna nas tak, jak one. Mając takich niebiańskich przyjaciół, w dobrym i w złym losie możemy być szczęśliwi. Potrzeba tylko nawrócenia, skierowania się myślą do Boga. Należy prosić anioły, by towarzyszyły nam w modlitwie, by uczyły nas obcować w kontemplacji rozszerzonej na całe życie z ich radością i miłością, aż całkowicie przemienią nasze serca...

„Jesteśmy niczym dzieci potrzebujące mistrzów, aby oświecili nas i pokierowali nami; i Bóg zaspokoił tę naszą potrzebę, przydzielając nam Anioły, które są naszymi nauczycielami i przewodnikami” (św. Tomasz z Akwinu).

## Modlitwa serca

### Do Anioła Stróża

Aniele Chrystusowy, stróżu mój święty,  
opiekunie mojego ciała i duszy,  
wszystko mi przebacz,  
w czym zgrzeszyłem w tym dniu  
i wybaw mnie do wszelkiego zła,  
wrogię mi przeciwnika,  
abym żadnym grzechem  
nie zagniewał mego Boga,  
lecz módl się za mnie,  
grzesznego i niegodnego sługę,  
abym okazał się godnym łaski  
i miłosierdzia Najświętszej Trójcy  
i Matki Pana mego, Jezusa Chrystusa,  
i wszystkich świętych.  
Amen.

